



GILLETTE ATTRACTS

Ferdinando Frega — Nando the Scribe

GILLETTE PRZYCIĄGA

THE SYSTEM · 04

W życiu zawsze zwracałem baczną uwagę na trzy podstawowe rzeczy: uczyć się nie przez nauczanie, lecz przez pokazywanie; obserwować z zamiarem, ale nigdy nie zmuszać; i to, co zawsze kochałem najbardziej – dialog i sposób porozumiewania się kobiet, jedyną formę, która w milczeniu, własnymi gestami, mówi wszystko, dotyka wszystkiego, nigdy nie używając rąk.

A idea gillettenarrative wywołuje wśród kobiet efekty co najmniej zaskakujące.

Piszą do mnie młodzi autorzy – opowiadania, fantazje, prawdy, półprawdy i wszystko, co pisanie ma do zaoferowania – żeby zdobyć swoje miejsce, wykroić sobie przestrzeń, spróbować wydać książkę. I doskonale ich rozumiem w ich zamiarach, tam gdzie spotykają się oczekiwania i nadzieje, ale zawsze brakuje prawdziwej oceny tego, co konieczne, i tego, czego się potrzebuje.

Zawsze odpowiadałem im, że jestem tylko kalabryjskim skrybą, który dostał z włoskiego cztery na dziesięć, ostatni w klasie, całkiem poza wszelką klasyfikacją – i że aby osiągnąć swoje cele, trzeba zawsze wytrwać i iść naprzód, zawsze obserwując możliwości własnej matki, tej, która mówi nam, ile naprawdę jest wart nasz czynnik X.

Spośród historii, które otrzymałem, wybrałem trzy, które sprawiły, że się uśmiechnąłem, pomyślałem i się zastanowiłem. Chcę je tu dołączyć i podzielić się nimi z czytelnikami gillettenarrative.

Nie mogło zabraknąć tej o Bezosi.

Część jego operacji rynkowych poszła źle. Sprzedał niemal wszystko w Amazonie – ma teraz już tylko około ośmiu procent pakietu akcji – i zostaje w historii jako ten, który zbudował markę, sprzedaną potem innym.

Jedną z najważniejszych decyzji, jakie podjął w ostatnich latach, było inwestowanie w produkcję przez dywersyfikację: z obnośnego sprzedawcy gazet stał się wydawcą i publicystą, a potem zaczął finansować przemysł – konkretnie także przemysł celulozowy.

Podobno jego żona się z nim nie zgadzała. Raz już się rozwiódł i nie wyzbył się nawyku ponownego żenienia się. W pewnym momencie został biedakiem.

Żona zlitowała się nad nim i zadzwoniła do swojej przyjaciółki, pani Watson – dla tych, którzy mogą nie wiedzieć, kim ona jest: to właścicielka Walmart, największej na świecie sieci dystrybucji żywności – z prośbą, żeby zatrudniła go w sklepie daleko od domu, tak by ona sama miała więcej czasu dla siebie.

Pierwszy dzień pracy. Kierownik działu ubrał go w uniform i zaprowadził do działu z książkami. Nie uwierzysz – ale półki były zastawione GILLETTE AMORE ONE WOMAN. A kiedy przeczytał na książkach nazwisko Ferdinando Frega, coś mu ono przypomniało. Szybko zrozumiał, że to ten człowiek, który kiedyś rozsadził mu algorytm.

Autor tej historii kończy ją takim zdaniem: przez szczęście albo przez miłość, ale zawsze dla kobiety.

A potem pyta mnie:

W pana książkach nigdy nie mówi pan o kobietach – ale mówi pan z kobietami. Jak to się panu udało?

Odpowiedź jest prosta: gdy tylko to zrozumiem, dam znać.

Ferdinando